



FLAMKI MAJĄ MOC

Filip Moszant urodził się w 1987 roku w Awinionie. Ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie, uzyskując dyplom z wyróżnieniem rektorskim w Pracowni Przestrzeni Malarskiej prof. Leona Tarasewicza. Jako medium wybrał flamastry. Prace artysty znajdują się w kolekcji PKO Banku Polskiego i Banku Światowego.

Flamastry i markery dają mi bezpośredniość i szybkość, co pozwala uchwycić emocje w momencie ich pojawienia się. To technika, która nie daje przestrzeni na poprawki, każdy gest jest ostateczny.

Czy istnieje filozofia lub idea, którą się kierujesz, tworząc swoje prace?

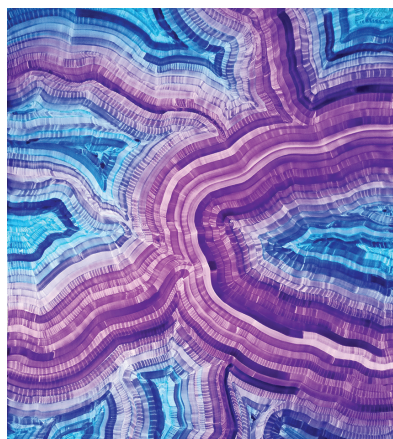
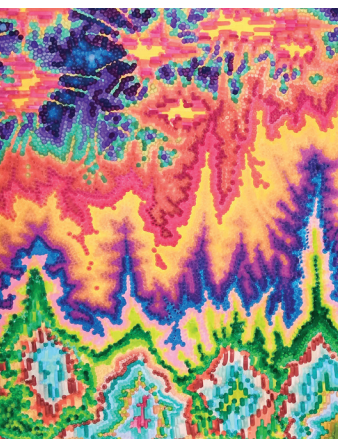
Nie narzucam interpretacji, ale wierzę, że

strzenia, które pokazują, jak kolor może zmieniać nasze postrzeganie rzeczywistości. Inspiruje mnie też sztuka naskalna i to, jak sny łączą się z jawą.

Skąd czerpiesz natchnienie do tworzenia tak wzorzystych i barwnych prac i czy masz już w głowie pomysł, gdy zaczynasz pracę nad dziełem?

Inspiracje pojawiają się instynktownie. Nie zawsze mam plan, często pierwszy gest na płótnie wyznacza kierunek i napędza cały proces. Białe płótno to dla mnie obszar do odkrycia, nowy mentalny teren. Wzory, które tworzę, przypominają „mapy” ludzkich emocji i myśli, a kolor pobudza i intensyfikuje ich odbiór. Moje obrazy kształtują przestrzeń, wprowadzają energię, budują atmosferę i zmieniają sposób, w jaki odbieramy otoczenie.

Rozmawiała Magda Willmann



Jakie były Twoje pierwsze inspiracje artystyczne i czy nadal mają wpływ na Twoją twórczość?

Od zawsze fascynowały mnie wrażenia, struktury i rytmy, których nie da się uchwycić słowami, momenty między myślą a emocją, układ liści w świetle latarni, powtarzające się formy w naturze. To one nauczyły mnie inaczej patrzeć na świat. Dziś w mojej twórczości wciąż chodzi o uchwycenie tego, co ulotne, a jednocześnie fundamentalnie obecne.

Dlaczego zdecydowałeś się na użycie flamastrów i akrylowych markerów jako głównych narzędzi pracy?

sztuka powinna najpierw oddziaływać na zmysły i emocje, zanim stanie się przedmiotem analizy. Moje obrazy to przestrzeń do odczuwania, a nie rozwiązywania zagadek.

Jacy są Twoi ulubieni artyści wizualni? Z pewnością masz mistrzów, których podziwiasz.

Fascynują mnie artyści, którzy przekraczają granice percepcji i tworzą własny język wizualny, np. Jean Dubuffet, Cy Twombly, Asger Jorn, Mark Tobey, ich podejście do gestu, rytmu i materii jest mi szczególnie bliskie. Inspiruje mnie także Stanisław Kotkowski, zwłaszcza jego eksperymenty ze światłem i prze-

